Dr Józef Placha
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Miłość zawsze i wszędzie
Credo pedagogiczne Matki Elżbiety Czackiej

Słusznie niektórzy zauważają, aby nie nadużywać słów: zawsze i wszędzie, tłumacząc, że w ten sposób unikniemy zbyt daleko idących uogólnień i uproszczeń w ocenie różnych zjawisk. Zwłaszcza wówczas, gdy jakaś sprawa wymaga pewnego wycieniowania.

Wydaje się jednak, że gdy chodzi o miłość, tego typu określenia są jak najbardziej na miejscu i świadczą o ponadczasowym i ponadprzestrzennym wymiarze tej wartości.

To z pewnością miała też na myśli Matka Elżbieta Róża Czacka, określając, że „miłość zawsze i wszędzie" powinna stanowić priorytet naszego życia – zarówno w jej wymiarze humanistycznym, jak i nadprzyrodzonym.

Można by znaleźć wiele miejsc w pismach Założycielki Dzieła Lasek, świadczących o takim a nie innym wymiarze i usytuowaniu miłości – o czym wspominałem, mówiłem i pisałem już wiele razy przy różnych okazjach, prezentując myśl Matki Czackiej.

Nie powtarzając tamtych treści, chciałbym dzisiaj głębiej wniknąć w istotę Jej Dzieła naznaczonego Miłością, a nazwanego na początku jego istnienia: TRIUNO. Nawiązała w ten sposób do rzeczywistości Trójcy Przenajświętszej, w której wzajemne relacje Osób Boskich powiązane są Miłością. Zatem już od samego początku powoływania swojego Dzieła do życia, Matka Czacka myślała o tej najdalej posuniętej analogii filozoficzno-teologicznej, jako fundamencie swoich założeń i działań.

Otóż w teologii istnieją dwa oddzielne traktaty: „De Deo Uno" i „De Santissima Trinitate" – „O Bogu Jedynym" i 'O Trójcy Przenajświętszej". U Wincentego Granata można znaleźć też prostsze określenie: „De Deo Uno et Trino" – obejmujące zarówno Jedyność jak i Troistość Osób Bożych.

Matka Elżbieta Róża Czacka, przyjmując termin TRIUNO, najprawdopodobniej miała na uwadze to ostatnie sformułowanie, jak się wydaje, najbardziej oddające tajemniczą rzeczywistość Miłości Boga Trójjedynego.

Może to być swoistego rodzaju model budowania miłosnych relacji osobowych w rodzącej się dopiero co wspólnocie, nazywanej dzisiaj Dziełem Lasek.

Mimo, iż nazwa TRIUNO ma już rangę historyczną, to jej istota wydaje się dzisiaj wciąż żywa. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że szczególnie w obecnych czasach należałoby podjąć trud odkrycia tej jedynej w swoim rodzaju Rzeczywistości Osobowej na nowo. Być może jest to jedno z najpilniejszych zadań do odrobienia w świetle totalnego zjawiska zrywania więzi osobowych, oraz innych zagrożeń, naruszających różne struktury życia wspólnotowego. Wydaje się, że jest to również ważne nie tylko u progu setnej rocznicy powołania przez Różę Czacką swojego Dzieła, ale także dla wszystkich, którzy zatroskani są o właściwy kształt Miłości – o czym świadczy również szeroki zestaw tematów włączonych w problematykę dzisiejszej Sesji. Oby była to dla nas kolejna lekcja uczenia się umiejętności życia w jedności, a zarazem nie naruszającej odrębności i integralności osób.

Matka Czacka, mówiąc o TRIUNO miała na myśli specyficzną społeczność, złożoną z trzech ugrupowań ludzkich: osób niewidomych, osób duchownych i osób świeckich. Biorąc jednakże pod uwagę uniwersalny charakter dzisiejszego sympozjum, pominę szczegóły związane ze specjalistyczną stroną zagadnień ściśle tyflologicznych, a podkreślę te treści, które mają walor ogólny; ważny dla nas wszystkich – w kontekście potrzeb budowania wszelkiego rodzaju wspólnot miłości.

Budowanie tego typu wspólnot w oparciu o model Trójcy Przenajświętszej nie jest oryginalnym odkryciem Matki Czackiej, niemniej jednak fakt, że w nazwie swojego Dzieła *expressis verbis* zaznaczyła ona to teologiczne zakorzenienie, sprawia, iż jest to coś wyjątkowego.

Wsparcie dla tego typu zakorzenienia można odnaleźć w twórczości Wincentego Granata, który ten jedyny w swoim rodzaju „zabieg" powiązania życia człowieka z życiem Trójcy Przenajświętszej charakteryzuje następująco: „Najgłębszy sens personalizacji świata polega na tym, aby istoty rozumne mogły zdobywać coraz większą samodzielność i autonomiczność, by rozwijały swoją aktywność i dawały swoisty, osobowy wkład w ogólną ludzką kulturę. Dogmat chrześcijański o Trójcy Świętej i o powołaniu człowieka, by w jej życiu brał wiekuisty udział daje podstawę wspomnianej personalizacji. Człowiek jest powoli przygotowywany, by wiekuiście był sobą, był kimś jedynym niepowtarzalnym, a równocześnie był zharmonizowany społecznie na wzór Bożych Osób"[1].

Mamy zatem tutaj wyraźne wskazanie, aby spełniając swoje powołanie chrześcijańskie, starać się żyć według reguł, jakimi kieruje się Bóg w Trójcy Jedyny. W teju sytuacji autentyczna religijność nie szuka wówczas różnych surogatów, mających rzekomo ułatwić pełną realizację swojego człowieczeństwa, lecz odwołuje się do relacji osobowej i zasady miłości samego Boga. „Nauka o Bogu – jak pisze Wincenty Granat – daje zasady, na których powinna się oprzeć autentyczna religijność obca wszelkiemu formalizmowi, magii, stosunkowi kupieckiemu do Boga; bliska natomiast winna być przyjacielskiemu obcowaniu, w którym uznaje się zależność od pełni bytu, lecz równocześnie pielęgnuje zażyłość i miłość, objawiającą się w tworzeniu dobra"[2].

Oto ów zasadniczy grunt, z którego wyrosła koncepcja wspólnoty TRIUNO Matki Czackiej, która będąc sama niewidomą, zajęła się całkowicie i bez reszty innymi osobami niepełnosprawnymi, realizując podstawowe przykazanie Miłości.

By jeszcze mocniej powiązać założenia Matki Czackiej z modelem relacji osobowych uobecnionych w życiu Trójcy Świętej, posłużmy się refleksją Klausa Hemmerlego, który zauważa, że jest to nic innego, jak bezwarunkowe ukierunkowanie swojego życia ku Miłości (przez duże „M"), „którą jest sam Bóg, która w Jezusie daje sama siebie i która udziela nam Ducha, abyśmy również my dawali się sobie.

Taka duchowość – pisze dalej K. Hemmerle – ma charakter kontemplacyjny, ponieważ we wszystkim zauważa ona ślady miłości, spotyka miłość we wszystkim, nawet w tym, co najbardziej ciemne i wyobcowujące, w krzyżu"[3].

Jakże bliskie jest to myślenie Matce Czackiej, dla której Krzyż stał się dźwignią Jej życia duchowego. Do dzisiaj na co dzień w Laskach osoby tam pracujące pozdrawiają się formułą: „Przez Krzyż – do Nieba". Zaś siostry codziennie w swoich

[1] W. Granat, *Bóg Jeden w Trójcy Osób*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1962, s.13.
[2] *Tamże*.
[3] K. Hemmerle, *Tezy ontologii trynitarnej*, Przekład i wprowadzenie ks. L. Skolik, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 76-77.

modlitwach wołają: „Caritas Christi urget nos" oraz „ Pax et gaudium in Cruce" – czyli „Miłość Chrystusa przynagla nas" oraz „Pokój i radość w Krzyżu". Oczywiście wszystkie te trzy formuły jednocześnie zwrócone są ku perspektywie Zmartwychwstania.

Jest to więc duchowość, która ze słabości uczyniła platformę odbicia ku Bogu i bliźnim – szczególnie poszkodowanym przez los.

Klaus Hemmerle, jakby uzupełniając założenia Matki Czackiej, powiada, że „Dawanie-siebie ma również wymiar horyzontalny – pomiędzy nami; życie Boże powinno być przeżywane w naszej wspólnocie, ma stać się światem, ma stać się przestrzenią, w której mieszka Pan, tak aby świat uwierzył"[4].

W dalszej części swych rozważań autor ten określa ową przestrzeń, jako przestrzeń Miłości, co w konsekwencji sprawia, że każda wspólnota, kierująca się nią, nie jest już „wspólnotą roszczeń i konsumpcji, lecz *służby*. Największą godnością, najwyższym prawem, najlepszą inicjatywą każdego jej członka, jego niezastąpionością jest – kochać jako pierwszy, jako pierwszy służyć"[5].

Tak też rozumiała wspólnotę Matka Czacka, dla której właściwie rozumiana służba nie wyznaczała granic Miłości, lecz otwierała nieograniczony obszar życia w Bogu - tego tajemniczego rodzaju ontologii trynitarnej – popartego całkowitym oddaniem się na służbę niewidomym zarówno fizycznie jak i duchowo.

Myślę, że najtrafniej wyrażają to słowa samej Założycielki Dzieła Lasek, które zapisała w swoim Dyrektorium:

„Dzieło to z Boga jest i dla Boga. Innej racji bytu nie ma. Gdyby zboczyło z tej drogi, niech przestanie istnieć. Ma więc na celu oddawanie czci Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu"[6].

„Jak mieszkanie Trójcy Przenajświętszej jesteśmy u źródła wszelkich łask, stąd ufność bezgraniczna w Ojcowską Opatrzność Bożą i wiara, i ufność w potęgę łaski Bożej, która z nas słabych i grzesznych uczynić może narzędzia swej Opatrzności"[7].

Tak więc Dzieło Matki Elżbiety Czackiej to swoistego rodzaju Środowisko Boże – by nawiązać do koncepcji rozwoju Teilharda de Chardin – w którym naczelne miejsce jest przeznaczone dla wszechogarniającej Wspólnoty Miłości.

Jest to ten rodzaj wspólnoty – jak to określa wspomniany już wcześniej Klaus Hemmerle – która nie jest już tylko „stowarzyszeniem osób złączonych wspólnym celem, lecz jest samym *życiem*. Jeśli bowiem życie to dokonuje się według wzoru trynitarnego dawania-siebie, wówczas każda strata staje się zyskiem, każde opuszczenie-siebie – odnalezieniem-siebie, oczywiście tylko przez krzyż. Jednostka i całość przełamują potrzebę konkurencyjności, a we wzajemnych relacjach stają się obszarem, w którym potwierdza się boskie życie doświadczane tu i teraz"[8].

By zachęcić do takiej a nie innej praktyki Miłości, chciałoby się powtórzyć za Zygmuntem Krasińskim – autorem „Psalmu Miłości":

„Ciałom wszystkim rozdać chleba –
Duszom wszystkim – myśli z nieba!
Nic nie spychać nigdy w dół,
lecz do coraz wyższych kół

[4] Tamże, s. 77.
[5] Tamże, s. 78.
[6] Matka Elżbieta Czacka, *Dyrektorium*, oprac. M. Banaszek, M. Prussak, współpraca K. Michalak, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2007, s. 163.
[7] Tamże, s. 166.
[8] K. Hemmerle, dz. cyt., s. 78-79.

iść przez drugich podnoszenie –
Tak Bóg czyni we wszechświecie!
Bo cel światów – szlachetnienie!”

Owo uszlachetnianie się przez Miłość w sposób niezwykle sugestywny, a zarazem prosty, wyraziła Matka Elżbieta Czacka w swoim „Hymnie o Miłości’. Mimo iż został ów tekst napisany z myślą o środowisku Lasek, dobrze byłoby potraktować go jako swoistego rodzaju credo pedagogiczne – możliwe do aplikacji we wszelkich wspólnotach zatroskanych o optymalny kształt relacji międzyludzkich. Być może – nawet w okrojonej nieco formie – posłuży niektórym jako swoistego rodzaju mały rachunek sumienia:

„Podstawą życia w Laskach – pisze Matka Czacka – musi być miłość.. Miłość Boga i bliźniego. Miłość nadprzyrodzona, której towarzyszy mądrość. Miłość, która wszystkich z sobą łączy w prawdzie, w życzliwości, sprawiedliwości i dobroci. Miłość, która widzi istotną wartość człowieka, nie zważając na usterki lub drobne śmieszności.. Miłość, która potrafi karcić, gdy tego zachodzi potrzeba, mając na względzie dobro osoby, którą się karci, i dobro jej otoczenia. Miłość, która nie waha się usunąć nawet osobę szkodliwą dla innych. Miłość, która stara się wchodzić w potrzeby wszystkich, starając się o to, by każdemu jak najlepiej było. Miłość, która przede wszystkim ma na celu dobro dusz wszystkich i dobro każdej duszy z osobna.. Miłość, która z dobrocią zwraca się do wszystkich, unikając wszystkiego, co może komu niepotrzebną sprawić przykrość. Miłość, która z serdecznością potrafi smutnych pocieszać, dodają im siły i odwagi do życia. Miłość cierpliwa, cicha, pogodna, pełniąca uczynki miłosierne z zapomnieniem o sobie. Miłość, która nie toleruje w sobie albo w innych sądów, krytyk, obmów, plotek, bolesnych żartów. Miłość, która jest taką samą w oczy jak i za oczy. Miłość równa, nieulegająca zmianom i nastrojom. Miłość wierna i stała, czerpiąca całą siłę swoją z Boga. Miłość surowa dla siebie, a wyrozumiała dla drugich. Miłość nie podejrzliwa, a roztropna. Miłość bez egoizmu i bez zazdrości, mająca na celu nie siebie, ale bliźnich. Miłość delikatna i wrażliwa na cierpienia bliźnich. Miłość mająca oczy otwarte na ich potrzeby. Miłość, która się nigdy nie wynosi, a nikogo nie poniża. Miłość, która modlitwą i uczynkiem kocha przeciwników i nieprzyjaciół. Miłość, która widzi w każdym bliźnim samego Pana Jezusa. Miłość, która szuka przede wszystkim obcowania z Bogiem i z Boga czerpie siłę i umiejętność obcowania z bliźnimi. Miłość, która się cieszy z powodzenia bliźnich, z ich zalet i cnót.. Miłość, która nikomu niczego nie zazdrości. Miłość w intencji i miłość objawiająca się na zewnątrz. Miłość prosta, serdeczna, życzliwa każdemu. Miłość usłużna i zapobiegliwa. Miłość domyślna i zaradna. Miłość i dobroć w spojrzeniu i w wyrazie twarzy, i w całym zachowaniu. Miłość spokojna i uspokajająca. Miłość czynna i nigdy niestrudzona. Miłość odważna i szlachetna. Miłość poświęcająca się i ofiarna. Miłość nie czułostkowa, a głęboka i prawdziwa. Miłość w myślach, słowach i uczynkach.... [9]

[9] Matka Elżbieta Czacka, dz. cyt., s. 172-174.